

Szanowny Panie,

Ton i zawartość pańskiego listu dowodzi, że nasz list otwarty w sprawie moratorium na budowę małych elektrowni wodnych był niezwykle potrzebny.

To właśnie przed Panem należy bronić resztek naturalnej przyrody - przed panem, który nie dostrzega szkód jakie wyrządziły i wyrządzają przegrody w rzekach, szczególnie w wysokoenergetycznych rzekach górskich. Ślady dewastacji dolin poprzez stare piętrzenia istnieją do dziś i zapraszam Pana nad rzekę Rabę, aby panu pokazać zniszczone koryto i dolinę rzeczną piętrzeniami, które istnieją bez jakiegokolwiek pozytywnej funkcji. Zapory młynów i elektrowni nie działających od lat 40-tych ubiegłego wieku dalej utrudniają procesy korytowe i powodują nadmierną erozję i wcinanie się w dno dolin obecnych koryt rzecznych poniżej tych piętrzeń, co prowadzi do ich osuszania i zmniejszania retencji korytovej. Zaprowadzę pana na piętrzenie w Myślenicach, gdzie zapora z początku ubiegłego wieku nie nawadnia ani hektara gruntu - a poniżej tej zapory koryto wcięło się w dno doliny o ponad 4 metry. Jaki więc związek budowy górskich spiętrzeń i zbiorników wodnych widzi pan z zapobieganiem widma stepowienia dolin?

Nie mamy nic przeciwko energetyce odnawialnej, w tym wodnej. Mamy natomiast zastrzeżenia co do sposobu z korzystania ze środowiska w którym za pieniądze podatnika budowane jest piętrzenie niszczące przyrodę, a na tym piętrzeniu montuje prądnice prywatny jej właściciel i uzyskuje przychody na swoją rzecz, bez jakiegokolwiek odpowiedzialności za szkody, które piętrzenie powoduje. A w końcu zabiera prądnice i zostawia zaporę, której nie ma kto usunąć.

Korzystanie ze środowiska musi mieć charakter zrównoważony, a więc taki, który godzi interesy samej przyrody i wszystkich interesariuszy, obecnych i przyszłych. Moratorium ma na celu wstrzymanie wydawania pozwoleń na budowę przegród rzek do czasu, aż sposób ich wydawania będzie rzeczywiście dbał o cele zrównoważone poprzez realizację właściwych zasad i przepisów prawnych.

Gdyby małe elektrownie wodne działały bez konieczności budowy przegrody rzecznej i piętrzenia, gdyby przez przekrój elektrowni w sposób neutrudniony mogły się przemieszczać podczas wezbrań woda i rumowisko rzeczne, a zwierzęta (w tym ryby) i ludzie (w tym jeźdźcy i kajakarze) mogli poruszać się wzdłuż rzeki podczas średnich i niskich stanów wody, to sprzeciwu takie elektrownie by nie wywoływały.

Jeszcze raz serdecznie pana zapraszam w okolice Myślenic, aby panu pokazać to, czego nie jest pan łaskaw zauważyć: ogromu zniszczeń w przyrodzie i majątku narodowym, które za pieniądze podatnika wywołane są przez przegrody rzek i ich postępującą zabudowę.

Z poważaniem,

Józef Jeleński